

Mistrz w jego rękach

Data publikacji: 19.05.2003 0:00



brak zdjęcia

Gdy w ósmej klasie szkoły podstawowej wstąpił do KS Wisła, Adam Małysz odnosił już na skoczniach pierwsze sukcesy. Po kilku latach treningu w tym samym klubie, drogi skoczków rozeszły się. Jak się okazało, nie na długo. Teraz dawny kolega podwójnego mistrza świata będzie jego nowym masażystą.

- To dla mnie prawdziwy zaszczyt móc masować Adama i jego kolegów. Już się nie mogę doczekać - zaciera ręce Jakub Michalczuk, dopiero co zatwierdzony przez Polski Związek Narciarski nowy masażysta kadry skoczków.

Michalczuk jest siostrzeńcem Apoloniusza Tajnera, trenera kadry, ale to nie z racji koligacji rodzinnych dostał tę fuchę.

- Dotychczas pracę masażysty wykonywał doktor Jan Blecharz. Postanowiliśmy, że przyda się ktoś na stałe. Jakub kończy magisterium fizjoterapii, jest trenerem drugiej klasy w skokach narciarskich. To bardzo pożyteczny nabytek. Będzie mógł pełnić wiele funkcji jednocześnie - wyjaśnia "Dziennikowi" trener Tajner. - Masażysta musi być blisko Adama nie tylko na zgrupowaniach czy zawodach, ale również wtedy, gdy jest w domu. A Jakub nie dość, że jest lubiany przez zawodników, to jeszcze mieszka w Wiśle.

Jakub Michalczuk skończył podstawówkę w Wodzisławiu Śląskim. Była to szkoła o profilu sportowym (koszykówka). Potem zaliczył Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem (skoki narciarskie) i Medyczne Studium Zawodowe w Wodzisławiu. Ma za sobą licencjackie studia zaoczne na kierunku fizjoterapia w Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Obecnie kontynuuje ten sam kierunek w Krakowie. Do ukończenia studiów zostały mu jeszcze dwa semestry. Ponadto jest trenerem drugiej klasy w narciarstwie klasycznym i instruktorem narciarstwa zjazdowego.

- Karierę skoczka zakończyłem w liceum, tak jak Małysz, u Jana Szturca. Nie miałem jednak wyników. W życiu najdalej lądowałem na 110 metrze. Za późno zacząłem skakać? wyjaśnia 24-latek. Uważa, że nadaje się do pracy w kadrze skoczków. - Rozumiem ten sport, a poza tym mam tyle doświadczenia i praktyki popartej wykształceniem, że będę wiedział, jak zająć się skoczkami - dodaje.

Michalczuk będzie masażystą całej kadry, ale głównie ma się skupić na Małyszu. Zabiegi przeprowadzał będzie co najmniej trzy razy w tygodniu. Pracę rozpocznie w środę podczas pierwszego po wiosennej przerwie zgrupowania skoczków w Zakopanem. - Już się nie mogę doczekać. Podobno Adam lubi masaże relaksacyjne. Nie dziwię się zresztą, przeżywa przecież wiele stresów. Mam nadzieję, że sprostam nowemu wyzwaniu. Bardzo bym chciał przyczynić się do kolejnych sukcesów Adama i wzrostu formy reszty skoczków - przekonuje 24-latek.

Jakub Michalczuk uwielbia jeździć na nartach, oglądać dobre filmy i podróżować z dziewczyną Marzeną, która studiuje turystykę. To ostatnie hobby może mu jednak wkrótce wyjść bokiem. Przejście do kadry wiąże się z ciągłymi wyjazdami. - Przeważnie skoczkowie spędzają 180 dni w roku poza domem, ale mam nadzieję, że moja dziewczyna jakoś to wytrzyma - uśmiecha się nowy członek kadry.